

Kabaret Ko, Zdarzenie w prosektorium

W białej od kafelków sali
Łapiduchy-niebożęta
Raz do sekcji układali
Umarłego decydenta.
Na życiowej on wyżynie
Rządził, dzielił i nagradzał
Teraz skończy w formalinie,
Lecz z szacunkiem boć to władza.
Nad trupozem pochyleni
Z namaszczeniem go kroili,
Nagle wszyscy zaskoczeni
Oczy na wierzch wywalili.
Dożył wieku podeszłego
Człowiek znany, poważany,
Wszystko zdarte u starego,
A mózg... jak nieużywany!
Pan profesor od truposzów
Wypowiedział się otwarcie:
Mózgu miał używać? Po co?
Przecież zawsze miał poparcie!
Ot i morał już gotowy
Dla zwieńczenia całej hecy:
Można było żyć bez głowy,
Wystarczyły niezłe plecy!
Uważajta, bo dokoła
Jeszcze sporo takich szpecy!